

Głos Katolicki

Tygodnik Wychodźstwa

Nr 12 (358)

NIEDZIELA 20 MARCA 1966.

ROK VIII



OKLASKI W KATEDRZE

W niedzielę 6 lutego ks. Arcybiskup Kominek w kazaniu wygłoszonym w katedrze wrocławskiej zwrócił uwagę społeczeństwa polskiego na właściwą rację stanu. Według zachodnich agencji prasowych, kazanie ks. Arcybiskupa Kominka tak porwało słuchaczy, że w uniesieniu oklaskiwali przez długi czas jego przemówienie, co na stosunki polskie jest rzeczą niezwykłą.

„Uważamy, że kampania prasowa prowadzona przeciwko Episkopatowi jest policzkiem wymierzonym polskiej racji stanu” — powiedział m.in. ks. Arcybiskup.

Biskupi polscy — zdaniem katechistów — zaproszeniami skierowanymi do biskupów innych narodowości mieli na celu nawiązanie dialogu ze światem, a nie stawianie świata przeciw Polsce. Chodziło im m.in. o to, aby zaproszeni biskupi przekonali się naocznie o dokonaniach Polski współczesnej, zwłaszcza na Ziemiach Zachodnich. Udział w uroczystościach Tysiąclecia Polski Chrześcijańskiej nie wyczerpywał całego programu ich pobytu w Polsce. Projektowano również zapoznanie ich z możliwościami koegzystencji Kościoła z ustrojem socjalistycznym...

Kampania rozpętana ostatnio w Polsce przeciw biskupom i nacierająca na siłę, jest tym więcej bolesna, że wywołuje zagranicą wrażenie jakoby Polacy nie byli jednomyślni co do stałości granic zachodnich.

Metropolita odpowiada „robotnikom”

W związku ze wzmożonymi atakami na Episkopat, pojawiają się w prasie polskiej raz po raz listy otwarte do poszczególnych biskupów. I tak pracownicy krakowskich zakładów „Solvay” zwrócili się z listem otwartym do ks. Arcybiskupa Wojtyły. List robi wrażenie, że był pisany nie przez robotników, a raczej przez Urząd do Spraw Wyznań czyli do walki z Kościołem.

Odpowiedź Metropolity Krakowskiego przeleżała długi czas w cenzurze i pojawiła się z długim komentarzem po kilku tygodniach.

Podajemy poniżej w całości tekst tego listu za krakowskim „Dziennikiem Polskim”. (Redakcja).

Do pracowników zakładów „Solvay”.

Otrzymałem w dniu 22 grudnia Wasz list, którego tekst już przedtem był mi znany, został bowiem jako list otwarty opublikowany na łamach prasy krakowskiej.

W pierwszych zdaniach tego listu przy-

przy kotłowni w Borku Fałęckim. Ten straszliwie trudny dla nas wszystkich okres stanowił dla mnie bezcenne doświadczenie życiowe właśnie dlatego, że mogłem go przeżyć jako robotnik razem z Wami i wśród Was. Cenię sobie to szczególnie i uważam za najlepszą szkołę życia oraz przygotowanie do dzisiejszych moich zadań.



Ks. Arcybiskup Wojtyła (z lewej) odprawia w Lourdes Mszę św. w asyście ks. Prałata Sawickiego z Dechy.

pominacie mi okres okupacji niemieckiej, kiedy byłem, podobnie jak Wy, robotnikiem w zakładach „Solvay”, naprzód w kamieniołomie na Zakrzówku, potem zaś

Czytając jednak dalsze słowa Waszego listu otwartego, stwierdziłem z bólem, że jest on nie tylko ciężkim publicznym oskar-

(Dokończenie na str. 8)

FP 2433

Pamiętki polskie w Rzymie (I)

Kościół i Hospicjum św. Stanisława Kostki.

Jedną z najdoskonalszych pamiątek polskich w Rzymie jest kościół i hospicjum św. Stanisława w Rzymie. Jest on ściśle związany z nazwiskiem ks. Kard. Hozjusza, który otrzymał ten dar od Papieża Grzegorza XIII w roku 1576. Osobistym wkładem do dzieła Soboru Trydenckiego, kard. Hozjusz ugruntował pozycję Polski w Rzymie i w Kościele Powszechnym. Natomiast dar Papieża Grzegorza XIII pozycję tę przypieczętował.

Od czasu Hozjusza, Kościół i hospicjum św. Stanisława bez przerwy znajdują się pod zarządem polskiego duchowieństwa. Bez względu na zmienność kolei Państwa i Narodu, kościół ten i hospicjum były nieustannie, namacalnym znakiem polskiej obecności w Rzymie. Istotnym celem nie tyle był przytułek dla pielgrzymów, jak prawo obecności Polski w dziejach Kościoła, a równocześnie obecności Kościoła w dziejach Polski. Szczególnie w 17 wieku, gdy dzieje Polski i dzieje Kościoła wielokrotnie się utożsamiały.

Wszystkie historyczne wydarzenia dotyczące Polski — Przedmursa Chrześcijaństwa — w tym kościele najżywiej były odświeżane. Tu często przybywali Kardynałowie i Papieże. Tu Rzym widział pokutne pielgrzymki Papieża, który bosko przybył do kościoła św. Stanisława, aby uprosić u Boga zwycięstwo Polski w okresie „Potopu”, oraz jego procesję dziękczynną po odniesionym zwycięstwie.

Kościół św. Stanisława — to obecność Polski w Rzymie, a pobyty Papieży w tym kościele — to obecność Kościoła w dziejach Polski. Przez ten kościół wiodły drogi wszystkich pielgrzymów naszych. Tu modlili się wieszczowie nasi i uchodźcy, którzy nieustannie do Polski idąc, nie widzieli kresu swojej wędrówki. Na grobowcach polskich w tym kościele, widzimy napisy wieszczów naszych. One świadczą, że jak w przeszłości, tak i teraz, zarówno przez polskość naszą jak i przez naszą wierność Kościołowi, Polacy pielgrzymowali i nadal nie zawiodnie pielgrzymują do Bożej i wiecznej Ojczyzny.

Tu w cieniu tego kościoła nieustannie uzupełniała się historia Polski. Tu też powstaje jedno z wiekopomnych dzieł polskich poświęconych Tysiącleciu, a mianowicie wydawnictwo Sacrum Poloniae Milenium. Jego twórcą jest ś. p. Ks. Abp Garelina, który w dziele tym chciał wykazać co Polska dała Kościołowi i co Kościół dał Polsce.

Wszystkie dole i niedole, tragedie i radosne uroczystości polskie, odbijały się echem pod stropem tejże świątyni. Tu znajdowali oparcie biedni studenci i pielgrzymi polscy. W jego cieniu działał ks. Archbp Garelina, Biskup i żołnierz, który przemie-

rzył wszystkie szlaki świata, szukając, krzepiąc i gromadząc rozproszone dzieci Polski. Tutaj również dokonał życia, jakby między dwoma swerkami łabędziego śpiewu, między dwoma przemówieniami jakie przygotował na Sobór: O Matce Najśw. oraz o duszpasterstwie nad polskimi tułaczami.

Tomów by trzeba, aby wszystko spisać co echem się kryje w murach tego kościoła. Po zwycięstwie oręża polskiego pod Chocimem, Beresteczkiem i Wiedniem, tutaj zostały odprawione dziękczynne nabożeństwa z udziałem Papieży. Papież Inocenty XI dziękował Bogu tutaj za zwycięstwo pod Wiedniem, o którym król Sobieski w ten sposób donosił:

„Przybyliśmy, zobaczyliśmy a Bóg zwyciężył. Racz Ojciec św. przyjąć jako nowy dowód mej czci, wiadomość o poważnym zwycięstwie, którym Bóg obdarzył chrześcijańskie rycerstwo. Pozwoliły mi nieba w krótkim czasie znieść ze szczytem 180 tysięcy wojska otomańskiego, zdobyć wielką chorągiew Wezyra, wszystkie jego konie, namioty, broń, ozdoby obozowe, wszystkie działa. Słowem po 8 godzinach najzapałczywszej bitwy został w naszym ręku cały obóz”.

Na pamiątkę tego zwycięstwa, Papież Inocenty XI ustanowił święto Imienia Maryi. Z tym imieniem na ustach, przy śpiewie Bogurodzica... rycerze polscy szli do

bitwy pod Wiedniem. Pięćdziesiąt lat później powstał w Rzymie nowy pomnik, mówiący o tym zwycięstwie i o Polsce, a mianowicie kościół Imienia Maryi. Przez długi czas były w nim przechowywane pamiątki wiedeńskiego zwycięstwa ofiarowane Papieżowi przez Sobieskiego. Obecnie są one w muzeum Watykańskim.

Echa tego zwycięstwa jeszcze raz odbiły się w Rzymie, gdy delegacja polska, jako dar, przywiozła Papieżowi Leonowi XIII obraz Matejki „Bitwa pod Wiedniem”. Ten sam, który obecnie znajduje się w Muzeum Watykańskim i przypomina co Europa zawdzięcza Polsce.

Ks. Kan. Witold KIEDROWSKI

Winiarze... misjonarzom.

Nawiązanie bliźniaczych stosunków z sześcioma diecezjami w Mali, w Afryce, przyczyniło się do nadania większego impulsu dla działalności Papieskich Dzieł Diecezjalnych w Montpellier. Od 3 lat miejscowi producenci wina, dostarczają bezpłatnie wszystkim kapłanom katolickim w Republice Mali, wina mszalnego. Wystąpił on również z okazji zeszłorocznych świąt Wielkiejnocy i Bożego Narodzenia po jednej paczce żywnościowej dla wszystkich biskupów i kapłanów kraju. Podobne stosunki — pisze w liście do Ojca św. ks. biskup Cyprian Tourelle z Montpellier — przyczyniają się do ożywienia ducha misyjnego oraz pogłębiają drogą osobistych stosunków pomiędzy poszczególnymi jednostkami, ducha soborowego.

Ewangelia

NA 4 NIEDZIELE POSTU

20 marca

(według św. Jana, 6, 1-15)

Onego czasu oddalił się Jezus za Morze Galilejskie, czyli Tyberiadzkie. I szła za nim rzesza wielka, bo widzieli cuda, które czynił nad chorymi. Wszedł tedy Jezus na górę i usiadł tam z uczniami swymi. A zbliżała się Pascha, dzień święty żydowski. I gdy Jezus wznosił oczy i ujrzał, że wielka rzesza idzie ku niemu, rzekł do Filipa: Skąd kupimy chleba, żeby ci posilić się mogli? A mówił to doświadczając go, bo sam wiedział, co miał uczynić. Odpowiedział mu Filip: Za dwieście denarów nie starczy dla nich chleba, by każdy z nich choć trochę otrzymał. Rzekł mu jeden z uczniów jego, Andrzej, brat Szymona Piotra: Jest tu jedno pachole, które ma pięć chlebów jęczmiennych i dwie ryby, ale coż to jest na tak wielu? Rzekł tedy Jezus: Każcie ludziom usiąść. A było dużo trawy na onym miejscu. I tak usiadło mężczyzn około pięciu tysięcy. Wziął tedy Jezus chleby i dzięki uczyniwszy rozdał siedzącym; podobnie i z ryb, ile chcieli. A gdy się nasycili, rzekł do uczniów swoich: Zbierzcie pozostałe ułamki, aby się nie zmarnowały. Zebrali tedy i z pięciu chlebów jęczmiennych napełnili dwanaście koszów ułomkami pozostałymi po tych, którzy jedli. A ludzie owi, widząc cud, który uczynił Jezus mówili: Prawdziwie jest to Prorok, który miał przyjść na świat. A Jezus poznawszy, że zamierzali przyjść, aby go porwać i uczynić królem, oddalił się znowu sam jeden na górę.

Polska wymieniona jest z Metropoliami Krakowską, Gnieźnieńską, Poznańską, Lwowską, Warszawską, Wileńską, z dwoma Metropoliami obrządku wschodniego we Lwowie i z Egzarchatem Łemkowszczyzny. W stosunku do poprzedniego roku żadne istotne zmiany nie nastąpiły.

Gniezno jest wymienione jako „na razie oddzielone od Poznania”, a Warszawa jako przyłączona „ad personam” do Metropolii Gnieźnieńskiej.

Biskupi L. Bernacki J. Czerniak oraz Władysław Rubin, Andrzej Wronka, Józef Drzazga, Jerzy Stroba, Wacław Wycisk, Henryk Grzondziel, Wincenty Urban, Ignacy Jeż, Paweł Latusek, Jan Obłąk, podani są jako sufragani (auxiliarii) Metropolity Gnieźnieńskiego.

Ks. Biskup Wł. Rubin i ks. Fr. Okroy figurują jako członkowie Najwyższej Rady Emigracyjnej.

Tegoroczny „Annuario” zawiera tak jak w roku zeszłym, przy Gnieźnie odnośnik, wskazujący gdzie który z tych Biskupów faktycznie rezyduje.

Kardynał Wyszyński, jako Arcybiskup Warszawski, ma jako sufraganów Biskupów: Wacława Majewskiego, Zygmunta Chormańskiego, Jerzego Modzelew-

Sprawy polskie w roczniku Papieskim 1966

skiego i Bron. Dąbrowskiego.

Wilno podano jako wakujące: jak w zeszłym roku są wymienieni administratorzy apostołscy „ad nutum S. Sedis”: ks. Biskup Adam Sawicki dla części archidiecezji znajdującej się w Polsce i ks. Biskup J. Stepanovicius dla części znajdującej się na Litwie z dopiskiem „impedito”. Wikariu-

szem generalnym jest ks. Biskup Władysław Suszyński.

Pińsk vacat z Administratorem sp. ks. Michałem Krzywickim i Biskupem sufraganiem ks. Władysławem Jędruszekiem. Łuck vacat, Lwów łaciński vacat. Lwów obrządku grecko-ruskiego ma Arcybiskupa-Kardynała Józefa Slipyja „z siedzibą w Rzymie”. Dla Gdańska wymieniony jest Biskup Edmund Nowicki i jego sufragan Biskup Lech Kaczmarek.

Sprawa administracji polskich ziem zachodnich jest omówiona jak dawniej w obszernym odnośniku do Wrocławia, gdzie zaznaczono, że władza (governo) religijna nad ziemiami: Wrocławia, Warmii, Piły i inn. została powierzona Kardynałowi Wyszyńskiemu, jako arcybiskupowi Gnieźnieńskiemu i Warszawskiemu.

Tekst tegoroczny brzmi jak w roku zeszłym: „Opiekę duchową nad tymi katolikami sprawują następujący prałaci:

Biskup Franciszek Jop (Opole).

Biskup (Olsztyn) — vacat.

Arcybiskup Bolesław Kominek (Wrocław).

Biskup Wilhelm Pluta (Gorzów).

Pod rubryką „Korpus dyplomatyczny przy Stolicy Apostolskiej” figuruje Ambasada R.P. jak w zeszłym roku. Nuncjatura Apostolska w Polsce — vacat.

W komisjach posoborowych figurują z Polaków: ks. Biskup Jop, w posoborowej Radzie liturgicznej, ks. Biskup Klepacz, w Komisji seminariów i studiów, ks. Arcybiskup Kominek i ks. Biskup Bednorz, w Komisji apostołstwa świeckich. W Komisji dla Biskupów i rządów diecezjami — po śmierci Arcybiskupa Józefa Gawliny, brak Polaka.

W stałej Komisji dla społecznych środków Łączności figuruje w Sekretariacie ks. Prałat A. Deskur, w Trybunale apelacyjnym audytor Roty rzymskiej ks. Infułat B. Filipiak.



Nowy ordynariusz diecezji Cambrai, ks. Arcybiskup Jenny zawsze okazywał wiele życzliwości Polakom. Widzimy o na zdjęciu sprzed kilku lat w otoczeniu działwy polskiej z okazji poświęcenia domu polskiego w Onnaing (Nord).

Lekeja

NA 4 NIEDZIELE POSTU

(z listu św. Pawła Apostoła do Galatów, 4, 22-31)

Bracia! Napisane jest, że Abraham miał dwóch synów, jednego z niewolnicy, a drugiego z wolnej. Lecz ten, który był z niewolnicy, według ciała się narodził, a który z wolnej, dzięki obietnicy. A jest to powiedziane przez alegorię: są to bowiem dwa przymierza. Jedno z góry Synaj, rodzące na niewolę: i to wyobraża Agar. Bo Synaj jest górą w Arabii i ma łączność z terazniejszym Jeruzalem będącym w niewoli z synami swymi. Ale Jeruzalem górne wolne jest i ono jest matką naszą. Napisane jest bowiem: Wesel się nieplodna, która nie rodzi się, wołaj i wykrzykuj, która nie znasz bólu rodzenia, bo daleko więcej dzieci u tej, która była opuszczona, niż u tej, która ma męża.

A my, bracia na wzór Izaaka jesteśmy synami obietnicy. Ale jak wtedy ten, który się urodził według ciała, prześladował tego, który był według ducha, tak i teraz. Cóż bowiem powiada Pismo: Wyrzuc niewolnicę i syna jej, bo nie będzie dziedzicem syn niewolnicy z synem wolnej. Przeto bracia, nie jesteśmy synami niewolnicy, ale wolnej. Którą to wolnością Chrystus nas obdarował





Wywiad z Ks. Arcybiskpem Kominkiem

W wywiadzie z katolickim tygodnikiem austriackim „Die Furche”, arcybiskup wrocławski ks. B. Kominek zarzucił kilku pismom niemieckim, że przez swe komentarze wywołały negatywną rolę rządu PRL na pojedynczy list polskiego Episkopatu do niemieckiego.

W ogłoszonym dnia 19 lutego wywiadzie, ks. Arcybiskup mówi, że wiele niemieckich gazet tak przedstawiło różne myśli polskiego listu, jak gdyby polscy Biskupi chcieli interweniować w pewnych aktualnych problemach polityki bieżącej i na własną rękę spróbować nowej polityki wobec Niemiec. Próba wtłoczenia — w wymianę listów — zdecydowanie antykomunistycznego i antyrosyjskiego stanowiska, była czymś najstrośliwszym co można było uczynić inicjatywie polskich Biskupów.

Arcybiskup Kominek sakwestionował w szczególności stanowisko ukazującego się w Monachium tygodnika „National- und Soldatenseitung” oraz niektórych organów uchodźców niemieckich, które nie znalazły ani jednego dobrego słowa dla interesów i potrzeb narodu polskiego”.

Listy do Radia Warszawa przeciw atakom na Biskupów.

Z nadawanych przez Radio Warszawa audycji „Fala 56” dowiadujemy się, że wielu słuchaczy w kraju nie solidaryzuje się z atakami i potępieniem przez komunistów biskupów polskich za treść ich „orędzia” do biskupów niemieckich. Wielu słuchaczy daje temu wyraz w listach, które — jak podało Radio w jednej z pierwszych takich audycji (9.1.) — „napływają masowo od poszczególnych słuchaczy do redakcji”.

W jednej z audycji, „Fala 56” (6. 2.) stwierdza, że autorzy listów zapytują m.in. „dlaczego tyle krytykuje się orędzie biskupów polskich do biskupów niemieckich?”

Przecież stanowisko biskupów polskich w sprawie granic na Odrze i Nysie Łużyckiej jest zgodne z tym, co myślą wszyscy Polacy. Nie różni się od tego, co biskupi mówili we Wrocławiu i Olsztynie. Przyznał to nawet Władysław Gomułka w swym przemówieniu. Wydaje się, że wyolbrzymianie nie istniejących w tej sprawie różnic między władzą ludową a Episkopatem jest niesłuszne i szkodliwe”.

We wspomnianej na wstępie audycji Radia Warszawa, niejaki Wiktor Ślusarski z Poznania pisze: „Jeżeli są głosy potępiające biskupów, są na pewno głosy biorące

ich w obronę. Dlaczego w takim razie nie mówi się o tym? Dlaczego nie można nigdzie nabyć pełnego tekstu orędzia? Dlaczego mamy zapomnieć krzywdy doznane w czasie ostatniej wojny w stosunku do Niemieckiej Republiki Demokratycznej, ale mamy je pamiętać na wieki w stosunku do Niemieckiej Republiki Federalnej?”.

Poza tym — informuje „Fala 56” — „w liście Wiktora Ślusarskiego znajdujemy następujące stwierdzenie: „Biskupi nasi wzniesli się na takie wyżyny we wspomnianym orędziu, że upodabniają się do przebacającego Chrystusa. To na pewno był duch pokoju. To nie było ugodzenie naszej dumy narodowej”.

„Na zakończenie — stwierdza „Fala 56” — słuchacz z Poznania protestuje przeciwko skalowaniu biskupów polskich oraz wzywa nas do opublikowania jego listu, jeżeli chcemy go przekonać, że takie głosy jak jego podawane są do publicznej wiadomości”. Ponieważ tego rodzaju protesty i żądania powtarza wielu innych autorów listów, „Fala 56” wyjaśnia: „Każdy słuchacz, który śledzi nasz program radiowy, zauważył z pewnością, że cytowaliśmy i wypowiedzi w obronę stanowiska biskupów. Cytowaliśmy takie listy także w specjalnych audycjach, składających się wyłącznie z listów słuchaczy”.

Ile jest chrześcijan w Ghanie?

Blisko połowę ogółu mieszkańców Ghany w Afryce Zachodniej stanowią chrześcijanie, jak wynika z danych statystycznych opublikowanych przed kilku dniami w Akrze, w stolicy kraju, którą precyzują jednocześnie, iż katolicy stanowią 13 procent ogółu mieszkańców państwa. Z tych samych źródeł dowiadujemy się, iż 30 procent mieszkańców Ghany jest metodystami, presbiterianami i anglikanami, zaś 38 procent stanowią poganie i 12 muzułmanie.

Europejskie seminarium.

Europejskie seminarium duchowne w Maastricht w Holandii, obchodziło 5 rocznicę swego założenia. Zostało ono ufundowane w roku 1960 przez ks. biskupa Moers z Roermond z inicjatywy ks. arcybiskupa Jachym, jednego z sufraganów Wiednia. W okresie pięciu lat swego istnienia w seminarium tym studiowało 180 kandydatów do stanu kapłańskiego pochodzących z ośmiu różnych krajów. 17 otrzymało już święcenia kapłańskie. Europejskie seminarium duchowne — powiedział ks. kardynał Jan Alfrink podczas okolicznościowej uroczys-

tości religijnej — stanowi odpowiedź na potrzeby Kościoła w Europie. Kościół Katolicki — dodał dostojny purpurat — jest obowiązany do dopomożenia Kościołom na obszarach misyjnych. Nie powinniśmy rozumować kryteriami narodowymi lub europejskimi, lecz kategoriami Kościoła Powszechnego. Ks. arcybiskup Jachym ze swej strony zwrócił uwagę zebranych na potrzebę programu ogólnoeuropejskiego odnośnie równomiernego rozdziału kapłanów. Nadszedł czas wprowadzenia w życie uchwał i dyrektyw soborowych. Nie jest rzeczą wystarczającą ograniczanie się do własnego kraju w studiowaniu problemu rozdziału duchowieństwa oraz zasobów finansowych, pozostających do dyspozycji. Należy wyjść poza barierę narodową i rozwiązać ten problem na płaszczyźnie ogólnoeuropejskiej — zakończył ks. Arcbp Jachym, dodając jednocześnie, iż seminarium w Maastricht jest naśladowania godną inicjatywą w tej dziedzinie, która przynosi zaszczyt katolikom holenderskim.

Konkurs telewizyjny w Monako.

W obecności ks. biskupa Rupp, rozpoczął się w Monte-Carlo 9-ty konkurs telewizyjny UNDY, to jest Międzynarodowego Katolickiego Towarzystwa od spraw Radia i Telewizji. Podczas tego konkursu były wyświetlane liczne filmy telewizyjne o tematyce religijnej. Najlepszymu filmowi została przyznana tradycyjna nagroda „Złotego Głębia”. W pracach szajdu brali udział delegaci pochodzący z około 20 krajów europejskich.

Waloni belgijscy radzą.

46 Waloński Tydzień Społeczny odbędzie się w dniach od 14 do 16 kwietnia na ogólny temat: „Udział w życiu codziennym dzisiejszej społeczności miejskiej i przemysłowej”. Temat ten ma być rozpatrzony z czterech różnych punktów widzenia, a mianowicie: udział w życiu społeczno-kulturalnym, w życiu politycznym, w życiu społeczno-gospodarczym oraz w życiu religijnym.

Ekumenizm na falach.

Katolickie i protestanckie rozgłosnie radiowe w Holandii po raz pierwszy podjęły się wspólnie inicjatywy, która ma być zrealizowana w okresie Wielkiego Postu. Chodzi w danym wypadku o nadanie w tym okresie czasu całego szeregu pogadanek pod jednym i tym samym tytułem, a mianowicie: „Na drodze ku Wielkanocy”. Cykl ten przewiduje 6 pogadanek, które będą transmitowane przez obydwa rozgłosnie. Ze strony katolickiej zabierze głos Ojciec Van Mijnsberger, zaś ze strony protestanckiej pastor Besselaer.

(Ciąg dalszy — Odcinek nr 15)

Śmiała się ubawiona.

— Ależ pan wszystko wykreślił. Okazuje się, że to pan wszystkiemu zawinił. A ja jestem nieszczęśliwa ofiara.

Nagle twarz jej spoważniała.

— Ale powiedział pan to wszystko bardzo ładnie.

Siedzieli naprzeciw siebie i nagle uśmiechnęli się do siebie, patrząc sobie wzajemnie głęboko w oczy. Nić sympatii nawiązała się między nimi na nowo.

— No więc co? Zostanie pani?

Wahała się.

— Jakże ja mogę? Przecież to nie to samo — być żoną, a być tylko — jakby — gościem. Nasze małżeństwo się rozleciało — i powinnam z tego wyciągnąć konsekwencje.

— Jeszcze się nie rozleciało i pozwalam sobie wyrazić nadzieję, że się nie rozleci. Zostało tylko odroczone. Wie pani co? Zróbmy na początek próbę najskromniejszej skali. Umówmy się na razie — na tydzień. A gdy tydzień minie — zobaczymy.

— I cóż ja przez ten tydzień będę tu u pana robić?

— Jak to co? Będzie pani spełniać obowiązki mojej żony. To znaczy będzie pani prowadzić nasze gospodarstwo, będzie pani robić zakupy po sklepach, będzie pani — jeśli zechce — gotować dla nas obojga kolację wieczorem, a dla siebie samej obiad w ciągu dnia. Będzie pani także uprzedmiotniać mi życie, rozmawiać ze mną, towarzyszyć mi wieczorami do kina, na koncerty, na spacer, do kawiarni.

— To rzeczywiście bardzo ciężkie obowiązki!

— Może pani zresztą uczyć się angielskiego, czy czego innego, chodzić na jakiś kurs, albo zajmować się pracą społeczną. Na przykład uczyć dzieci w polskiej szkółce sobotniej w naszej dzielnicy. No więc co?

Jędrzej GIERTYCH

Małżeństwo z ogłoszenia

Zgadza się pani? Na tydzień? Tylko na tydzień?

Wtuliła głowę w ramiona z wyrazem przestachu i zarumieniała się.

— No więc? Śmiało! Niech się pani zgodzi!

— Cóż mam z panem robić?

— Więc zgoda?

— Chyba... Może... Ale tylko na tydzień.

Wstał z krzesła i wyciągnął do niej rękę.

— Uścisk dłoni na przypieczętowanie porozumienia.

Wyciągnęła do niego rękę i serdecznie mu dłoń ścisnęła.

— Mogę pocałować panią w rękę? To chyba nie jest objęte zaciągniętym przeze mnie zobowiązaniem.

— Proszę.

Zarumieniała się gwałtownie, gdy ją w rękę całował. Nie był to zwykły pocałunek, nakazany zwyczajem. Miał uczucie, że całując ją w tę rękę silniej się z nią wiąże niż wczorajszym pocałunkiem w usta: ona pozwałała i była mu rada.

— No, będę musiał już iść do pracy. Tylko się umyję i ogolę. Ale jest jeszcze kilka spraw do omówienia. Po pierwsze, muszę pani dać pieniądze.

— Ja pieniądze mam.

— Pani ma swoje własne, ale ja dam pani nasze wspólne, przeznaczone do naszego gospodarstwa. Niech pani pochodzi po sklepach i zakupi żywności na dziś wieczór, albo i na cały tydzień. Niech pani w ogóle gospodaruje w domu i zapozna się z oko-

licą i jej warunkami. Niech pani kupi co trzeba.

Wyplacił jej trzy funty.

— Po co tak dużo? Niech pan da tylko funta.

— Niech pani weźmie trzy funty.

— To ja panu ugotuję kolację?

— Dobrze. Niech pani ugotuje, zjemy ją razem, a potem jeśli po przygodach dzisiejszej nocy nie będziemy za bardzo zmęczeni i śpiący, pójdziemy do kina, a jak nie, to posiedzimy w domu i porozmawiamy.

Uśmiechnęła się.

-- Dobrze.

-- A teraz niech pani idzie spać. Niech pani cały dzień śpi, bo po nieprzespanej nocy, już nie mówiąc o poprzednich emocjach, trzeba dobrze wypocząć. Ale jak się pani obudzi, to niech pani sobie ugotuje obiad i porządnie zje. Ja jadam obiady na mieście. Mam przerwę obiadową od godziny pierwszej do drugiej. A kończę pracę o szóstej, więc wrócę do domu o siódmej.

— Późno. W Polsce w biurach pracuje się krócej. I nie ma przerwy obiadowej. Czy musi pan godzinę jechać?

— Tak. Podróżuję do pracy i z pracy po godzinie, rano i wieczorem. — I jeszcze jedno: zaczęliśmy znowu mówić sobie „pan” i „pani”. Proponuję, byśmy wrócili do „ty”. Chociażby ze względu na ludzi. Mogą dosłyszeć i będą się dziwić.

— Masz rację. Już ci mówię „ty”, mój złoty panie. Już się na to cieszę, że będę ci gotować kolację.

Gdy wychodził, pocałował ją jeszcze raz w rękę.

— Pa, Anuska, do widzenia.

— Pa, Wojtku. Dziękuję za wszystko. A przede wszystkim za to — że jesteś dobry człowiek. I że po moim wczorajszym wybryku nie wypędziłeś mnie z domu, ale mnie tak poczciwie i szlachetnie przygarnąłeś.

V.

Wrócił o wieczornej godzinie.

Nie śmiał wejść do mieszkania bez pukania. Zapytał i czekał aż mu sama otworzyła.

Stała we drzwiach, uśmiechnięta. Zauważył, że miała inną sukienkę, domową. Była to sukienka skromna, ale wydała mu się w tej sukience bardzo ładna, dużo ładniejsza niż rano. Bilo od niej wdziękiem, radością życia zadowoleniem.

— Dzień dobry! Jak się mojej drogiej pani spało? Wypoczęłaś?

(Ciąg dalszy nastąpi)



W Indiach panuje głód. Rozdział ryżu w pewnej części zapobiega tylko nieszczęściu. W całym świecie czynione są starania, by przyjąć z pomocą głodującym.

ŁUDZIE SĄ TACY

ELEKTRO-ELEMENTARZ. — Znana amerykańska firma „Edison” oferuje stosunkowo tanie i niezawodne urządzenie do szybkiej nauki czytania dla dzieci. Jest to maszyna do pisania z kolorowymi klawiszami. Gdy dziecko naciska klawisz, litera pojawia się na ekranie umieszczonym nad klawiszami, jednocześnie odbija się w tym samym kolorze w klawisz na rulonie papieru, a z głośnika rozlega się dźwięk tej właśnie litery. Nauka ma cechy zabawy i dziecko w ciągu krótkiego czasu zdobywa najtrudniejszą z umiejętności — układania z liter całych słów. Doświadczenia wykazały, że w ciągu 3 miesięcy, ucząc się 30 minut dziennie, dziecko płynnie czyta.

„NA WŁASNE RYZYKO”. — Począwszy od ub. tygodnia, każda ze 110 milionów paczek z papierosami, produkowanymi dziennie w U.S.A., musi mieć ostrzeżenie przed niebezpiecznymi dla zdrowia skutkami. Nie mniej minie jeszcze kilka tygodni, nim znikną z handlu dawne zapasy.

Producenci papierosów nie obawiają się zresztą, że taki napis na paczce odstraszy palaczy i podkreśla, że związek między paleniem a rakiem płuc jest wciąż „kwestią otwartą”.

Co znamienne, że ilość sprzedawanych paczek papierosów w Ameryce wcale nie zmalała po ukazaniu się tego ostrzeżenia.

NA MASZYNIE PO TYBETAŃSKU. — W Chinach wyprodukowano pierwszą maszynę do pisania z czcionkami alfabetu tybetańskiego. Alfabet ten ma trzydzieści spółgłosek i cztery samogłoski. Maszyna posiada jednak 570 czcionek na dużej tablicy — język tybetański jest bowiem językiem fleksyjnym, o dużej ilości przedrostków i infiksów.

Tybetańska maszyna do pisania przypomina maszynę do pisania w języku han, która posiada 2400 czcionek.

CO TO CZŁOWIEK GOŁY LUB BEZDOMNY. — Według danych, zebranych przez UNESCO, 325 milionów ludzi na świecie — mężczyzn i kobiet nie posiada w ogóle żadnej odzieży. Oznacza to, że co 10 mieszkańców naszego globu chodzi nago. Dalsze 750 milionów ludzi posiada tylko jedną część garderoby. 2,3 miliarda ludzi mieszka w domach, 780 milionów gdzieś się w szalasach lub tym podobnych pomieszczeniach. 350 milionów ludzi w ogóle nie posiada stałego miejsca zamieszkania, czyli innymi słowy — są to bezdomni.

Jednym z kandydatów do kanonizacji na Tysiąclecie, jest Bł. Wincenty Kadłubek, „Słynny Biskup Krakowski” a potem Zakonnik Opactwa Cystersów w polskim Jędrzejowie, autor wiekopomnego dzieła: „Kronika Polaków”. Znamiennym jest fakt, że właśnie tą postacią interesuje się polska prasa emigracyjna i czyni wzmianki oraz zamieszcza o Nim artykuły. Z radością to stwierdzamy, bo widzimy, że postać „Ta” wielkiego naszego Rodaka, zaczyna „żyć” we współczesnym pokoleniu na emigracji tak, jak „żyje” bez przerwy w pamięci całych pokoleń „wędrujących poprzez polską ziemię do bram niebios”.

Wielka żywotność kultu w Jędrzejowie.

Jest rzeczą godną głębszej refleksji, że ten właśnie „Mąż nauką i cnotą znakomity”, staje się współcześnie postacią coraz bardziej żywotną. Ta Jego żywotność zaznacza się w sposób wyjątkowy podczas dwóch jubileuszów, obchodzonych ku Jego czci w Jędrzejowie, w najstarszym klasztorze Cystersów w Polsce, który został ufundowany przez Janisława z Gryfitów w 1140 r. Jędrzejów jest ośrodkiem wielkiej żywotności Jego kultu od 700 lat. Żywotność ta zaznacza się m.in. i przez to, że wiele łask i cudownych uzdrowień spływa w ciągu wieków na Jego czcicieli.

Dwa wielkie jubileusze.

Pierwszy jubileusz to 800-letnia rocznica Jego urodzin (1161-1961) na którą przybyło ponad 15.000 pielgrzymów. Drugi Jubileusz to 200-lecie Jego beatyfikacji (1764-1964). Frekwencja na tej imponującej uroczystości przeszła wszelkie oczekiwania jej cysterskich organizatorów.

Był to Jubileusz ze wszechmiar imponujący. Brało w nim udział 32 Biskupów oraz około 40.000 pielgrzymów, do których kazanie okolicznościowe wygłosił Ks. Kard. Stefan Wyszyński, Prymas Polski.

Jubileusz ten rozgłosiło Radio Watykańskie na cały świat, dzięki prelekcji Ks. Postulatora Piotra Naruszewicza. Ojciec św. przysłał na tę uroczystość swoje Apostolskie błogosławieństwo.

Prasa polonijna w Londynie i w Chicago.

Prasa emigracyjna poświęciła tej uroczystości cenne artykuły. „Żyje” więc Bł. Mistrz Wincenty w prasie polonijnej. „Żyje” w naszym pokoleniu swoim sposobem myślenia i swoją duchowością — stwierdza krótko ks. Prymas, a następnie powiada: „Pierwszy nasz polski historyk jest postacią tak bogatą, że trudno jest dziś po siedmiu wiekach należycie przedstawić Jego działalność”.

Trzeba jeszcze pracy wielu utalentowanych badaczy naszej dziejowej przeszłości, aby w pełnym świetle ukazać tego męża, głębokiej wiedzy i żarliwej świętości. Wincenty Kadłubek jest jedną z najpiękniejszych postaci na przestrzeni Tysiąclecia.

O kanonizację bł. Wincentego

BISKUP, ZAKONNIK I PI

„Szermierz sprawiedliwości” przewodnikiem drugiego Tysiąclecia.

Słuszną jest rzeczą, że na przebiegu historycznym dziesięciu wieków, raz po raz wydobywamy na światło dzienne postacie z naszej historii, które wyrosły w światłach Krzyża i w promieniach Ewangelii. Postacie wzięte z ludu polskiego, z krwi i kości naszych ojców i naszych matek. Tak też czynimy i teraz, uważając za rzecz opatrnościową, że ta uroczystość Mistrza Wincentego przypada na próg Tysiąclecia Chrztu Polski. Dalekie to i odległe czasy wiek XIII, a jednak pamiętajmy, że przeszłość zawsze żyje w teraźniejszości i przygotowuje nas ku przyszłości...”

Idąc konsekwentnie za logiką słów prymasowskich wnioskujemy, że Mistrz Wincenty z odległej bardzo przeszłości „żyje” z nami w teraźniejszości Roku Millenijnego, wprowadzając nas w drugie Tysiąclecie.

W przedziwny sposób postać ta staje się nam bliska, gdy wczytujemy się w słowa Jego „Kroniki”, wnikając w głębie jej treści. Zdaje się nam wtedy, że to On sam staje przy nas i pouczając nas mówi: „Obroń lub ocalenie szczęścia współobywateli, najwyższym jest ze wszystkich triumfów”.

Słowa zawsze aktualne.

Rzecz zdumiewająca. Z odległości trzynastego wieku daje on nam — ludziom XX wieku zbawienne i wielce użyteczne pouczenia tak jak to czynił ongiś dla współczesnych sobie. „Nie godzi się myśleć o własnym bezpieczeństwie, gdy dobro ogółu na niebezpieczeństwo jest narażone”... Można z całą pewnością twierdzić, że pouczenia te będą aktualne i przez całe drugie Tysiąclecie.

„Uważamy za swój obowiązek — mówi arcybiskup Karol Wojtyła, metropolita krakowski — przypomnieć w obliczu Tysiąclecia wielką postać Mistrza Wincentego, ojca Kultury Polskiej. On bowiem w pierwszych stuleciach naszych dziejów, kształtował życie własne i życie swych rodaków według ducha Ewangelii”. „Oto kapłan wielki, który za dni swoich spodobał się Bogu i znaleziony jest jako sprawiedliwy... a Pan pozwolił mu wrosnąć w swój lud” (Ec. 14,16). A stało się to tak dlatego, że ten Sługa Boży dogłębnie zrozumiał słowa Chrystusa Pana: „Jeśli ziarno pszeniczne wpadłszy w ziemię obumrze, owoc stokrotny przynosi, jeśli nie obumrze — samo pozostaje” (J. 12, 24-25). „Kto wierzy we mnie choćby umarł, żyć będzie”.

Episkopat Polski zabiega o kanonizację.

Te dwa znamienne głosy Ks. Prymasa i Ks. Metropolity Krakowskiego, są świadec-

Wentego Kodłubka

PIERWSZY PISARZ POLSKI.

twem wielkiej żywotności Bł. Mistrza Wincentego w gronie Episkopatu Polskiego, który szczerze zabiega o kanonizację „słynnego Biskupa krakowskiego”, wnosząc przy końcu Soboru ponowną petycję do Ojca św. o jego kanonizację z okazji Milennium. W Rzymie specjalna komisja wraz z Postulatorem, przygotowuje potrzebne dokumenty historyczne.

Tak się przedstawia sprawa „żywotności” naszego wielkiego Rodaka w prasie i na szczycie władz kościelnych.

Przynagleni potrzebą serca.

Teraz przypatrzymy się, co czynią wierni, przede wszystkim w Polsce, wobec „Opiekuna ludu wiernego”. Otóż wierni w Polsce często powracają do tej postaci, jakby przynagleni jakąś wewnętrzną potrzebą serca.

Przez Polskę i przez Jędrzejów w ciągu siedmiu wieków przechodzą całe pokolenia. Jedne po drugich kładą się do snu wiecznego, a pamięć o ich życiu ginie we mgle zapomnienia. Nie ginie jednak pamięć o Mistrzu Wincentym. On stale „żyje” we wszystkich pokoleniach, przechodzących przez polską ziemię, bo on jest odbłaskiem Mistrza z Nazaretu, który powiedział: „Kto we mnie wierzy, choćby umarł, żyć będzie”. Bł. Mistrz Wincenty „żyje” — naprawdę „żyje”. Żyje w Bogu i żyje w pamięci tysięcy wiernych, wkraczając w ich życie w sposób tajemny, Bogu wiadomy.

2.000 listów.

Ludzie do zmarłego, a wiecznie „żyjącego” Wincentego, mają wiele przeróżnych i ważnych dla siebie spraw. Ludzie piszą do Niego wiele listów i przysyłają do Jego Sanktuarium w Jędrzejowie, przedkładając Mu swe różnorodne prośby lub dziękując za otrzymane łaski. A tak to czynią i tak piszą, jak się pisze i dziękuje ludziom, którzy z nami żyją.

A tych listów i podziękowań jest liczba nie mała. Na wspomniany Jubileusz 800-lecia było prośb 874, a dzisiaj jest ich blisko 2.000. Podziękowań było wtedy, t.j. w 1961 r. 46, a dzisiaj księga podziękowań wykazuje ich 120. A więc „żyje” nasz Mistrz Wincenty w prośbach nadsyłanych do Jego Sanktuarium w Polsce. Żyje w podziękowaniach... Żyje w życiu swoich czcicieli... Żyje w cudownych uzdrowieniach i łaskach wypraszanych przez Niego u Tronu Bożego. Prośby są oznaką ufności w Jego pośrednictwo u Boga, a podziękowania są potwierdzeniem tej ufności.

O co ludzie proszą i jakie sprawy przedkładają „pocieszycielowi strapiionych”. Takie, jakie niesie ich codzienne życie, a więc różne ciężkie smutki, nieprzewidziane, bolesne strapienia, szczególnie w wypadkach

ciężkich, nieuleczalnych chorób, które obezwładniają człowieka i czynią go bezradnym.

Komu patronuje Mistrz Wincenty?

Szymon Starowolski, pisarz XVII wieku opisuje 150 cudownych wydarzeń przy grobie „Cudotwórcy Jędrzejowskiego”. Dzieje jego kultu wykazują, że jest opiekunem kobiet w ich różnorodnych powikłaniach macierzyńskich i małżeńskich. Znany jest cud wskrzeszenia 2-letniego dziecka na jego grobie. Świeżo wpłynęło podziękowanie do Jędrzejowa, za córeczkę, którą otrzymało bezdzietne małżeństwo w Cieszynie, za pośrednictwem Bł. Wincentego w ciągu roku. Młodzież dziękuje za błogosławieństwo w nauce i dobre zdanie egzaminów. Pary narzeczeńskie polecają mu swoje przyszłe życie rodzinne. Ramy tego artykułu nie pozwalają na przytoczenie opisu wielu interesujących podziękowań.

Ufajmy jego pośrednictwu i módlmy się.

Te skromne uwagi o „żywotności” kultu Bł. Wincentego, niech nas zachęca i pobudzą do wielkiej ufności w jego pośrednictwo u Boga. Niech chorzy, którzy mu zaufają, rychło powrócą do zdrowia. Smutni i strapieni walką życiową — niech w Bogu znajdą ukojenie. Grzesznicy i oziębli we wierze niech rychło powrócą do Boga. W nim niech znajdą swe szczęście. Niech ten „Wierny sługa Jezusa Chrystusa” i „gorliwy czciciel Najświętszej Dziewicy”, wyprosi łaskę niebios w pracach milenijnych dla całej emigracji.

Ci Czytelnicy, w sercach których wzbudzi się ufność w jego pośrednictwo, niech odmawiają niniejszą modlitwę o przyspieszenie jego kanonizacji i o potrzebne łaski:

„Ojciec nasz, który jesteś w niebie, który raczyłeś Błogosławionego Wincentego, Wyznawcę i Biskupa ozdobić chwałą pokory, przez uroczystą beatyfikację, racz nam dać wielorakie łaski za jego przyczyną. Spraw Boże, aby przykład porzucenia zaszczytów doczesnych zachęcał nas do gorliwego ubiegania się o chwałę wieczną w Ojczyźnie niebieskiej, oraz dozwól nam go oglądać w chwale Kościoła Powszechnego. Przez Chrystusa, Pana naszego, Amen!”. Po modlitwie dodać wezwanie: „Błogosławiony Wincenty, uprosz mi u Boga łaskę o którą Cię z ufnością proszę”.

Prośby i podziękowania prosimy kierować na adres:

Rev.. O. Klemens Swizek,
3414 S. Aberdeen Str., Chicago III - 60608

Każdy kto poda swój dokładny adres, otrzyma odpowiedź, kiedy będą odprowadzane modlitwy w intencji jego prośby przy św. relikwiiach w Jędrzejowie.

O. Klemens SWIZEK, S.O. Cist.
Wice-Postulator Kanonizacji.

Migawki emigracyjne

NAZWISKA Z TEJ SAMEJ DZIEDZINY. — Kiedy ks. Jubilat Czajka był jeszcze w czasie wojny profesorem Gimnazjum Polskiego w Villars de Lans, niedaleko Grenoble, któregoś dnia zadzwonił telefon w biurze dyrekcji:

— Czy mógłbym się rozmówić z ks. Jaskółką lub z ks. Ciepłym? — pytała nieznana osoba.

— Nie ma u nas ani ks. Jaskółki, ani ks. Ciepłego — odpowiedział dyrektor Berger — jest natomiast ks. Czajka i ks. Mróz.

Tym którzy znają wymienionych księży podajemy do wiadomości, że ks. Jaskółka jest obecnie proboszczem gdzieś na Śląsku w Polsce, a księża Mróz i Ciepły pracują wśród Polaków w Kanadzie. Pozostał we Francji tylko ks. Czajka, który w ub. niedzielę obchodził swój jubileusz kapłański i znany jest z tego, że zajmuje się budową nowego kościoła polskiego w Lens.

POLSKIE DNI TEATRALNE zorganizowane w Saarbruecken od 27 lutego do 12 marca pozwoliły mieszkańcom tego miasta zapoznać się z polską sztuką teatralną. W teatrze miejskim wystawiono sztukę Staromira Mroźka „Tango” i Jerzego Broszkiewicza „W imieniu władzy”. Ponadto wystawiono „Matkę” Stanisława I. Witkiewicza oraz „Halę” Moniuszki. W Foyer teatru odbyła się w tym samym czasie wystawa polskich plakatów teatralnych.

KANDYDAT NA SENATORA. — Polacy w Kanadzie, którzy mają już swoich przedstawicieli w parlamencie w Ottawie, zabiegają obecnie o miejsce w senacie. Najpoważniejszym kandydatem jest płk Stefan Sznuć. Wysunął się ponadto jako kandydatów: dra T. Brzezińskiego, mec. B.B. Dubińskiego, P. Taraszkę, J. Kaliskiego, F. Głogowskiego i Z. Duńskiego.

RASIZM NASZYCH PANIENEK. — Na jednej z zabaw polskich w północnej Francji znalazł się, przyprowadzony przez przyjaciela murzyn. Gdy po niedługim czasie opuścił salę, kontroler przy wejściu zapytał się go, czy nie podoba mu się polska atmosfera zabawy.

— République Polonaise pas bonne — odpowiedział Murzyn. Żadna bowiem z młodych Polek nie chciała z nim tańczyć.

PROF. ANDRZEJ RUSZKOWSKI, znany w organizacjach międzynarodowych działacz katolicki został wybrany wiceprezsem Międzynarodowego Katolickiego Biura Kinematografii. Prof. Ruszkowski, obecnie zamieszkały w Limie (Peru) przez kilka lat przebywał w Paryżu.

OMEGA

Metropolita odpowiada „robotnikom”

(Dokończenie ze str. 1)

żeniem pod adresem mojej osoby, ale co więcej — pewnego rodzaju wyrokiem wydanym zaocznie.

Równocześnie lektura Waszego listu przekonała mnie, że nie zapoznaliśmy się we właściwy sposób z faktami, odnośnie których wydajecie tak obciążający wyrok na mnie, a także na innych Biskupów polskich.

Świadczą o tym zaraz pierwsze słowa, z których wynika, że nie sprawdziliście, jaki był mój i innych Biskupów rzeczywisty wkład w milenijną korespondencję Episkopatu Polski z Episkopatami całego świata, ale powtarzacie ślepo to, co podaje prasa niemiecka, a za nią polska.

Czytając z uwagą Wasz list, muszę stwierdzić, że nie mogliście go napisać, gdybyście rzetelnie zapoznali się z treścią listu Biskupów polskich do Biskupów niemieckich oraz z odpowiedzią Biskupów niemieckich na ten list. Wtedy bowiem musielibyście dostrzec co następuje:

1) że listy te pozostają w ścisłym związku z tą religijną uroczystością, jaką jest tysiąclecie Chrztu Polski. Wychodzą one z najgłębszych zasad etyki chrześcijańskiej zawartych w Ewangelii i wedle tych zasad konsekwentnie postępują.

2) że Biskupi polscy w swoim liście zawarli przede wszystkim długie i dobitne zestawienie krzywd, jakich doznał nasz naród od Niemców na przestrzeni dziejów, a zwłaszcza w niedawnym okresie straszliwej okupacji. Biskupi zaś niemieccy w całej rozciągłości przyjmują to oskarżenie, prosząc naprzód samego Boga, a później nas o przebaczenie win swego narodu. Trzeba dołożyć porównać oba listy, aby stwierdzić, jak na tle tej ich prośby nasza prośba o przebaczenie zachowuje proporcję właściwą Ewangelii. Nigdy bowiem w stosunkach między ludźmi, zwłaszcza na tak długiej przestrzeni czasu, nie może być tak, by nie mieli sobie czegoś do wybaczenia wzajemnie.

Zarząd

„Action Europeenne Fédéraliste” o dialogu polsko-niemieckim.

Zarząd A.E.F. zebrany w Hadze 26 lutego 1966 roku.

- wyraża radość z powodu podjęcia dialogu między narodami polskim i niemieckim, z inicjatywy chrześcijan obydwu krajów.
- wita ze wzruszeniem odwrotny list Biskupów polskich do Episkopatu niemieckiego, który stanowi fakt o znaczeniu historycznym;
- zwraca się do rządów i obywateli krajów wolnych, aby ułatwili ten dialog, tak potrzebny dla wolności, dla pokoju i dla budowy Europy.

3) że Biskupi polscy w swoim liście stwierdzili prawa narodu polskiego do Ziemi Zachodnich z granicą na Odrze i Nysie z całą stanowczością, aczkolwiek uczynili to w inny sposób niż to czynią politycy. Z racji swego posłannictwa pasterskiego oparli prawa narodu polskiego do Ziemi Zachodnich na podstawowej zasadzie moralności. Tą zasadą jest prawo narodu do życia. To nasze prawo do życia narodowego list Polskiego Episkopatu ujmuje w świetle faktów tak historycznych, jak i współczesnych. Argumentacja tego rodzaju musiała zdobyć przekonanie zarówno Biskupów niemieckich, jak też wszystkich innych Ojców Soboru, którzy zapoznali się z naszym listem, co także posiada olbrzymie znaczenie dla naszych interesów narodowych. I dlatego też Biskupi niemieccy w swej odpowiedzi stwierdzają wyraźnie, iż Niemcy przesiedleni z Ziemi Zachodnich muszą i „chcą” sobie uświadomić, że wyrasta tam teraz młoda generacja (polska), która ziemię przekazane ich ojcom, za swoje rodzinne strony uważa”.

Trudno przedłużać ten wywód. Starałem się dotknąć tylko rzeczy najistotniejszych. Twierdzą bowiem po raz wtóry, iż rzetelne zapoznanie się z całością obu listów musiałoby doprowadzić do takich wniosków jak wyżej, a nie do kierowania pod adresem moim oraz innych Biskupów polskich tak krzywdzących sądów, jak to ma miejsce w Waszym liście.

Odpowiadam na ten list przede wszystkim jako skrzywdzony człowiek. Skrzywdzony dlatego, że oskarżono go i znieślano publicznie, nie starając się rzetelnie poznać faktów ani istotnych motywów. Kiedy pracowaliśmy wspólnie w latach okupacji, wówczas łączyło nas bardzo wiele — a pośród tego na pierwszy plan wybijało się poszanowanie człowieka, jego sumienia oraz jego osobistej i społecznej godności. Tego się od robotników Solvayu w dużej mierze uczyłem — ale tej podstawowej zasady nie znajduję w Waszym liście.

Kiedy to piszę i publikuję z wielkim bólem, muszę stwierdzić, że prawo do dobrego imienia posiadam nie tylko sam, ale posiadają prawo do mojego dobrego imienia ci wszyscy, których jestem Pasterzem jako Arcybiskup Krakowski. I nic innego mną nie kieruje, jak tylko wzgląd na prawdę, oraz na dobre obyczaje naszego życia publicznego. Mam nadzieję, że sami postarcie się o to, aby moja odpowiedź na Wasz list znalazła miejsce na łamach naszej prasy, by Ci, którzy przeczytali Wasz list, mogli także zapoznać się z moją odpowiedzią.

+ KAROL WOJTYŁA

Arcybiskup-Metropolita Krakowski.

Biją dzwony!

Na Jasnej Górze biją dzisiaj dzwony
Ogarniając ojczyznę całą naszą w krąg
Bo naród polski z Bogiem sprzymierzony
Będzie bez usłanki u stóp Jego trwał.

Idea wolności zawsze przyświecała
Na przestrzeni historii od tysiąca lat
Garstka Polaków z wrogiem się zmagala
A często obojętnie patrzył na to świat!

Od Baltyku po Tatry szczyty, echo dzwonów tonie
Do Maryi Częstochowskiej lud wyciąga dłonie
Bo Jej postać, moc i siła, dokazuje cudu
Nie opaci „Ona” nigdy, wierzącego ludu!

Z Jej imieniem aż pod Grunwald
Szła polska konnica
Przy najeździe wielkim Szwedów
Krwą spłynęły lica!

Na obrazie „Częstochowskiej”
Wciąż widoczna blizna
Nie zapomni nigdy tego
Wdzięczna Jej Ojczyzna!

Dni grozy i zmagania, krwi, łez i zawodu
Dni klęski i zwycięstw polskiego narodu
Dni okupacji, obozów i męk
Pełno mogił na świecie od zbrodniczych rąk

Wędrowki dalekie w chłodzie i upale
Były dążeniem narodu do wolności stale
I cmentarz polski pod Monte-Cassino
Będzie dowodem walki, chociaż wieki miną!

O Kraju drogi — Twoje Tysiąclecie
Z bijącym sercem wita każde dziecko
Historia Twoja wchodzi w każdy polski próg
Bo w nas jest moc i siła, bo z nami jest Bóg!

My po obcych ziemiach dziś porozrzucani
Spieszmy na Jasną Górę naszymi myślami
By dalszy ciąg historii zgłoskami złotymi
Zapisywać do księgi z rodakami swymi.

Historii Tysiąclecie nie obejmą słowa
Bo są także karty aż rozbił głowa
Lecz pragniemy w pokoju, szczęściu, dobrobycie
Widzieć swą ojczyznę, zacząć nowe życie!

Elwira MICHAŁOWSKA.

ABONAMENT MOŻESZ OPŁACIĆ:

WE FRANCJI: „Głos Katolicki” — Honoré, Paris (1). — Konto pocztowe: Paris N° 12.777-08 (5,20 F kwartalnie).

W BELGII: Ks. A.M. Stopa O.M.I., 33, rue des Anglais — Liège. Konto pocztowe: Bruxelles N° 72.00-51 (50 fr. belg. kwartalnie).

W DANII: Ks. Jan Szymaszek — Hans Bogbinders Alle, 2 — København S.

W HOLANDII: Ks. Van der Zee, O.M.I., Collegium Carolinum — Valkenburg L. (3 gulden kwartalnie).

W NIEMCZECH: Ks. K. Józefowicz, O.M.I., (41) Duisburg-Meiderich — St. Elisabeth Hospital. — Konto pocztowe: Essen, N° 1061-63. (4.50 DM kwartalnie).

W WIELKIEJ BRYTANII: J. Ciemiór, 47, Brackley Rd — London W. 4. — (8/- sh. kwartalnie).

Rozmawiałem z Ojcem Aimé Duval

Nie jest rzeczą łatwą spotkać się i rozmawiać z Ojcem Duval. Jest bowiem po zawale serca, którego się nabawił w ubiegłym roku w Szwajcarii, w czasie jednego ze swoich długich, blisko trzy godziny trwających koncertów. Chroni się więc obecnie przed zbyt częstymi kontaktami z ludźmi, aby móc spędzić w spokoju czas rekonwalescencji. Ale nawet czując się zdrowym, Ojciec Duval musi w pewnej mierze odgradywać się od ludzi, bo udzielając się stale otaczającym go tłumom, nie mógłby przygotować się rzetelnie do pracy, jakiej wymaga jego apostołski zakres działania.

A jednak udało mi się zetknąć z Ojcem Duval... W dzień zakończenia II Soboru Watykańskiego, 8 grudnia 1965 r. po południu, wystartowałem z Rzymu do Francji. Dotarłem aż do Nancy w Lotaryngii, miasta bardzo pięknego, ozdobionego wspaniałym pomnikiem króla polskiego Stanisława Leszczyńskiego. Na prośbę ks. kanonika Sołtysiaka, kapłana diecezji katowickiej, odprawiłem tam dwa nabożeństwa z kazaniem dla Polaków z Nancy i okolicy, no i... dotarłem szczęśliwie do Ojca Duval, mimo pierwszego oporu przy furcie klasztornej oraz drugiego ze strony miejscowego ministra jezuitów.

Ojciec Duval leżał w łóżku, ale dowiedziawszy się, że jestem z Polski, przyjął mnie natychmiast z wielką życzliwością. Z największym zaciekawieniem słuchał tego, co mu opowiadałem, a gdy usłyszał, że w Polsce śpiewamy jego pieśni, tłumaczone na nasz język ojczysty, ogromnie się ożywił. Pragnął otrzymać polskie tłumaczenie swoich pieśni. A gdy dodałem, że najchętniej śpiewają jego melodie ludzie młodzi, zwłaszcza studenci i studentki, z radości wyskoczył z łóżka. Chciał mi podarować jedną ze swoich cennych gitar. Przekazał mi kilka swoich fotografii z autografem, napisawszy: *vive la Pologne* — niech żyje Polska!

Rozmawialiśmy z sobą dwa razy, za każdym razem blisko godzinę. Wtedy to Ojciec Duval wytłumaczył mi w jędrnych słowach istotę swojej fascynującej muzyki. Streścił ją w następujących, krótkich określeniach: „*rythme moderne*” i „*paroles violentement chrétiennes*”, znaczy to rytm nowoczesny i słowa najpełniej chrześcijańskie. Z zespolenia tych dwóch elementów: rytmu współczesnego i treści autentycznie chrześcijańskiej powstają jego pieśni, które najpierw sam śpiewa, inni zaś usłyszawszy je, nucą za nim i to z zapalem i wielkim przejęciem.

Francuzi mówią, że Ojciec Duval „*chan-te et fait chanter*”, sam śpiewa i sprawia, że inni śpiewają. Jest to dziś coś bardzo wielkiego! Żyjemy bowiem w czasach, w których piosenka prosta i nie skomplikowana posiada coraz większe znaczenie. Wchodzi ona w życie niezliczonych tłumów

ludzkich, towarzysząc im na wielu drogach życiowych.

Będąc we Francji mówiłem z księdzem polskim, który był świadkiem wielkiego koncertu Ojca Duval w Paryżu. Ogromna sala koncertowa była nabitą publicznością. Nie mało w niej było trochę dwuznacznie wyglądających kobiet i mężczyzn z Montmartre, nie mających nic wspólnego z Kościołem. A jednak przyszli na koncert pieśni religijnych.

Gdy Ojciec Duval wystąpił na scenie i zaczął śpiewać, wszyscy się uciszyli i z największym przejęciem i skupieniem wsłuchiwali się w jego muzykę, jak gdyby byli gdzieś w kościele, na jakimś uroczystym nabożeństwie. Nie zostali więc obojętnymi widzami, ale chłonęli pieśni Duvala i zabrali je ze sobą do domu, do pracy, na dalszą wędrówkę życiową.

Skąd to pochodzi, że Ojciec Duval podobne odnosi sukcesy nie tylko w Paryżu, ale w wielu, bardzo wielu innych metropoliach nowoczesnego świata, przez które przechodził z gitarą w ręku, podobny do bezstroskiego wędrówca, zostawiającego wszędzie za sobą uśmiech i radość?...

Wiele się na to składa przyczyn. Ojciec Duval posiada wyjątkowy urok osobisty. Jest niezwykle miły, a także bardzo do-wcipny. Umie np. w przerwach między występami muzycznymi zabawić publiczność. Jako sympatyczny „oryginał” w mgnieniu oka orientuje się w sytuacji na sali koncertowej. Reaguje bardzo żywo i z niemalą dozą uczucia. Ma wtedy coś ze szczerości dziecięcej, którą podbija publiczność, choć liczy już 48 lat. Można go pokochać za pierwszym spotkaniem, podobnie jak pieśni jego, które się po raz pierwszy słyszało. Z koncertami Ojca Duval wiąże się i inne walory. I tak np. jego pianista Mario Beca, który razem z nim występuje na koncertach, był pianistą bardzo wybitnej, ściśle mówiąc najwybitniejszej, niedawno zmarłej śpiewaczki francuskiej, Edith Piaf z Paryża. Jest więc artystą najwyższej klasy. Jego doskonały akompaniament sprawia także, że koncerty Ojca Duvala nie tracą na aktualności, zwłaszcza gdy odbywają się już przy akompaniamencie całej orkiestry.

Ale główny powód sukcesów i popularności Ojca Duval leży gdzie indziej: w jego osobowości, a przede wszystkim w jego muzyce.

Osobowość Ojca Duval została uformowana głównie przez dwa środowiska: przez do głębi katolicką rodzinę wielodzietną oraz przez zakon ojców jezuitów.

Ojciec jego był wojskowym; wraz z żoną Marią Teresą osiadł na roli w Wogezach. Mieli dziewięcioro dzieci, z których piątym był nasz Aimé. Mając dziesięć lat, spotkał niedaleko rodzinnego domu obcego księdza, który wrócił z Maroka. Aimé był świadkiem ostatnich chwil nieznanego

księdza. Gdy ten upadł na ziemię i wśród krwotoków powoli konał, zapytał jeszcze chłopca, czy gotów jest zastąpić go, gdy umrze? Aimé przyjął propozycję, może dlatego, że umierający kapłan resztką sił dorzucił jeszcze, że modlił się nieraz do Pana Jezusa, aby mu zesłał jakiego następcę.

Młody Duval, mając 18 lat, wstąpił do zakonu Jezuitów. Po 15 latach formacji wewnętrznej i zewnętrznej, teologicznej, filozoficznej i pastoralnej, został misjonarzem jezuickim i to niezwykle. Głosił bowiem nie tylko kazania, bardzo żywe i ciekawe, z ambony, ale śpiewał także pieśni, które układał wieczorem i nocą. Zabierał ze sobą gitarę i śpiewał najpierw w popularnych restauracjach, a potem dopiero w wielkich salach koncertowych. Zdobył tam sobie wielu przyjaciół, do których trafił jako kapłan — pieśnią, bardzo nowoczesną, ale i bardzo religijną.

Nowoczesność jego pieśni łączy się z żywym rytmem, znanym w muzyce jazzowej, zwłaszcza w stylu Armstronga i Becketa. Ten mocny rytm zagrał w jego duszy, w której wiele było bogatej treści katolickiej, religijnej i moralnej. Zespolenie tych dwóch elementów dało początek wielu popularnym pieśniom Ojca Duval. Mówił w nich najpierw o Panu Jezusie, Ojcu niebieskim, o niebie, o nadziei itd., ale gdy zauważył, że pieśni te, utrwalone także na niezliczonych płytach i taśmach, krążących po całym świecie, nie docierają do wszystkich ludzi, poruszył i inną tematykę, bardziej ziemską i bliską ludziom, związaną ze smutnym i tragicznym losem niejednego człowieka współczesnego, np. tego, który stracił żonę, który nie miał powodzenia w życiu, który zawiodł się i rozczarował w zmaganiach życiowych itd. Ojciec Duval wraca do tych tematów, bo one stanowią najgłębszą treść życia wielu zapomnianych ludzi. Do nich zwraca się Ojciec Duval, aby balsam ukojenia i pociechy wnieść w ich dusze, a równocześnie uderzyć na alarm i obudzić uspione sumienia zobojętniałych chrześcijan, by wykrzesać w nich miłość, by pomagali jedni drugim.

Należałoby teraz szczegółowo przeanalizować pieśni Ojca Duval. Byłoby to ciekawe i pouczające zarazem. Może to ktoś inny jeszcze uczyni. Ja ze swej strony chciałbym tylko podkreślić, że Ojciec Duval spotykał się nie tylko z uznaniem, ale nieraz i z krytyką, i to bardzo uszczypliwą. Oto przykład!

Napisał mu kiedyś jeden z jego słuchaczy następującą uwagę: Ojciec powinien w kościele śpiewać *Dominus vobiscum*, a nie w salach koncertowych nucić lekkie piosenki.

Duval na to odpowiedział:

„Ja to właśnie czynię, śpiewając: „*Seigneur, mon ami*”, Pan mój, przyjaciel mój! Czy ta odpowiedź była trafna? Sami osądźcie!

Ks. Bp Dr Herbert BEDNORZ.

APEL o zbiórkę na głodne dzieci w Indiach.

Z różnych stron Polacy na Emigracji zwrócili się do mnie sugerując skierowanie apelu do Polaków w świecie w sprawie zbiórki na głodne dzieci w Indiach z tą myślą, by dar Polaków, polski Biskup przekazał Ojcu Świętemu.

Czynię to z głębi serca i proszę, abyśmy złożyli „polski wdowi grosz” na pomoc ginącym z głodu. Wielu z nas wie z doświadczenia, co znaczy cierpieć głód. Rozumiemy więc lepiej groźbę położenia tych, co głodują.

Apel do świata katolickiego o pomoc głodującym wyszedł od Ojca Świętego, odczuwającego niezwykle intensywnie każde cierpienie ludzi głodnych. Dał temu wyraz wielokrotnie w swoich wypowiedziach i podejmowanej akcji. Niech ten głos Ojca Świętego dotrze do wszystkich Polaków na całym świecie.

Mamy wiele celów na które dajemy ofiarę. Zdaje sobie przeto sprawę z tego jak trudno dotrzeć do nich jeszcze jeden. Jakżeż jednak możemy pozostać z dala od tej akcji Ojca Świętego? Dajmy to, na co nas stać, ale dajmy wszyscy jako nasz skromny udział w wielkiej akcji Kościoła.

Zebrane ofiary proszę przesłać na moje ręce, a ja z kolei, jako dar Polaków na Emigracji, przekażę je Ojcu Świętemu.

Moja duszpasterska wędrówka dopiero dziś dobiegła końca i dlatego ten apel trochę spóźniony.

† Władysław RUBIN.

R z y m, 25 lutego 1966 roku.

Trzeba się podzielić...

Pod hasłem „Liczni jeszcze cierpią głód — trzeba się podzielić”, katolicy austriaccy będą obchodzić w marcu doroczny „Dzień postu rodzinnego”, dochody z którego zostaną przeznaczone na rzecz walki z głodem i nędzą w krajach azjatyckich. Zorganizowany po raz pierwszy w roku 1958 przez Episkopat austriacki, Dzień ten przyniósł w okresie tych ostatnich 17 lat 55 milionów szylingów austriackich, które zostały częściowo przeznaczone na rzecz rozmaitych dzieł charytatywnych na Korei, wyspie Formozie oraz w Laosie.

Życia emigracji

HOLANDIA

MAŁA HOLANDIA O WIELKIM SERCU.

Polscy uchodźcy, a przede wszystkim byli żołnierze I Dywizji Pancerniej, którzy osiedlili się w Holandii po wojnie, dobrze pamiętają serdeczność i ofiarność z jaką zostali przyjęci przez ludność tego kraju, podobnie jak Polska nawiedzona przez wojnę. Niedawno byliśmy świadkami jak Holendrzy, na apel radia Hilversum, w ciągu dwóch godzin, złożyli poważną sumę dla dopomożenia chorej córce generała Maczka. To są wspaniałe dowody pamięci o byłych sprzymierzeńcach. Żaden Polak ich nie zapomni.

Ostatnio Holandia znów się wyróżniła w dziedzinie pomocy dla uchodźców. W tym wypadku chodzi o wszystkich uchodźców europejskich — o pomoc dla między państwowego Komitetu migracji europejskich. Jest to zasłużona organizacja, która w ciągu 13 lat swego istnienia, zdołała osiedlić w Europie i krajach zamorskich 602,324 uchodźców. Wśród krajów osiedlenia przodują Stany Zjednoczone, które przyjęły 191,329 uchodźców, na drugim zaś miejscu stoi Izrael z 131,060 osób. Da-

lej Australia (111,844), Kanada (85,055) itd... Koszty przesiedlenia są duże.

I oto stała się rzecz niezwykła. Holandia, najmniejsze z państw członków, stanęła pierwsza do apelu i ofiarowała wydanie specjalnych znaczków pocztowych na ten cel przeznaczonych. Co więcej — sprawą tą zajęła się osobiście królowa Juliana. Znaczki ukazały się w lutym br. i zawierają tekst apelu o pomoc, ułożony i podpisany przez królową. Oto brzmienie apelu:

„Pomóżcie Im (tj. uchodźcom) do osiągnięcia bezpiecznej przystani. — Juliana”.

Ale nie koniec na tym. Dobry przykład rodzi dalsze dobre czyny. Organizacje filatelistów zamierzają bezinteresownie sprzedawać komplety tych znaczków, złożone z dwóch znaczków po 40 c. i jednego 18-centowego po stałej cenie równoważności jednego dolara poza granicami Holandii. Zamiast drobnych składek, zaczną wpływać dolarowe sumy.

Oto skutki pięknej inicjatywy Holandii i jej królowej.

BELGIA

FUNDUSZ MIŁOSIERDZIA W BELGII.

Umiłowani w Chrystusie Panu Bracia i Siostry!

Rozpoczynający się Wielki Post przypomina nam obowiązek umartwienia i ofiar. W kraju, w którym mieszkamy, oprócz nielicznych dni ścisłego postu i abstinencji poleca się gorętszą i częstszą modlitwę oraz uczynki miłosierdzia. Do tych ostatnich należy t.zw. „post podziału”, polegający przede wszystkim na tym, że pieniądze zebrane odmatrując sobie niektórych przyjemności, przeznaczają się dla więcej potrzebujących. Wychodząc z tego założenia, ogłosiliśmy w szesnym roku nasz „Fundusz Miłosierdzia”.

Ze wstruszeniem otrzymywaliśmy wasze ofiary, różne, ale nacechowane naprawdę miłosierdziem chrześcijańskim. Były tam koperty, gdzie dzieci odmatruwały sobie pewnych przyjemności i kładły do tej koperty franki i centymy, tyle dokładnie, ile miały kosztować słodycz, jakiej się wyrzekały, wstęp do kina, z jakiego zrezygnowały itp... Były ofiary starszych, mniej lub więcej poważne, stosownie do możliwości i zrozumienia każdego. Z tych groszy urosła suma, która pozwoliła nam na przyjęcie z pomocą zarówno rodakom z kraju, jak i u nas, gdzie potrzeb jest wiele.

I tak, dzięki wam, niektóre starsze osoby miały trochę więcej ciepła w czasie zimy, chorzy szali więcej pociechy. Nie zapomnieliśmy o rodakach we więzieniach i o tych, którzy dosłownie znaleźli się na bru-

ku, nie mając ani dachu nad głową, ani kawałka chleba, żeby zaspokoić głód. Nie udało nam się ułżyć wszelkiej nędzy i sprostać wszystkim potrzebom. To nigdy nie będzie możliwe. Ale dzięki waszym umartwieniom sporo było takich, którzy doznali ulgi i którzy odzyskali wiarę w dobroć ludzką. W ich imieniu składam wam serdeczne „Bóg zapłać”.

Równocześnie zaś, Drodzy Rodacy, w tym roku rywnieś wzywam was do przyczynienia się do Funduszu Miłosierdzia. Wasz Duszpasterz miejscowy ma do waszej dyspozycji specjalne koperty, które mu zwróćcie przy końcu Wielkiego Postu z zawartością waszej ofiary, a którą on z kolei prześle do nas. W tym roku, odpowiadając na apel Ojca św., chcemy przeznaczyć część ofiar na pomoc tym ludziom w Południowej Ameryce, którzy tracą zdrowie z niedosytu, albo nawet umierają z głodu. Nie możemy patrzeć z obojętnością na tę tragedię części ludzkości, braci naszych.

Nie wątpię, że wasza ofiara przyczyni się do przygotowania radosnych świąt Wielkanocy, a Bóg za dobre serce szczerze wam wynagrodzi.

„Błogosławieni miłosierni, albowiem i oni miłosierdzia dostąpią”.

Ks. Henryk REPKA, O.M.I.
rektor P.M.K.

Bruxsela, dnia 23 lutego 1966.

**Na dzień Imienin
19 marca 1966 r.**

Wielebnemu Księdzu

Józefowi ADAMSKIEMU

*składamy najlepsze życzenia, by do-
bry Bóg obdarzał Czcigodnego Sole-
nizanta obfitością swych łask, błogo-
sławieństwem w pracy dla dobra dusz,
Kościoła i Ojczyzny, zdrowiem i ra-
dością płynącą z godnego pełnienia
swych obowiązków. O to w gorącej
modlitwie prosić będziemy.*

Szczerze oddane

**TOWARZYSTWA MIEJSCOWE
MŁODZIEŻ I DZIECI.
W BAUDRAS.**

**Rezolucja uchwalona na walnym
zebraniu Zw. Rez. i b. Wojsk.
Okręg VII**

w dn. 6 marca 1966 r. w Metz.

1) Walne Zebranie Zw. Rez. i b. Wojsk. Okr. VII przesyła J.E. Ks. Kardynałowi Dr. Stefanowi Wyszyńskiemu, Prymasowi R.P. oraz całemu Episkopatowi polskiemu, wyrazi holdu i synowskiego przywiązania. W roku Millenium — Tysiąclecia Chrztu Polski — łączymy się duchem z narodem polskim w modlitwie o dalsze łaski do wytrwania w tworzeniu Polski chrześcijańskiej.

Stwierdzamy z całą stanowczością, że ataki i oszczerstwa rzucone na Ks. Prymasa i Episkopat polski przez reżym komunistyczny w PRL, są jaskrawym wysługiwaniem się Kremlowi i dowodzą ponad wszelką wątpliwość, że partia komunistyczna w PRL prowadzi świadomie akcję niszczenia i szkalowania narodu polskiego, a Ks. Prymasa i Episkopatu w szczególności.

Ten szal nienawiści, kierowany pod adresem hierarchii kościelnej w PRL jest ostrzeżeniem dla tych, którzy usiłują nam wmówić i odwieść nas od wytrwałej pracy niepodległościowej dlatego, że to ni- by komunizm nie jest wrogi Polsce.

Ostatnie ataki komunistów i ZBOWIDu mówią aż nadto wyraźnie, że pakt Stalin-Hitler jest w mo- cy i naród polski jest niszczone systematycznie przez komunistów, spod znaku PPR-PZPR, którzy spraw- ją władzę w Warszawie z polecenia Moskwy i z narodem polskim partia komunistyczna nie ma nic wspólnego.

2) Ostrzegamy wszystkich Polaków z Wschodniej Francji przed penetracją agentów reżymu, działają- cych pod szyldem ZBOWID.

3) Odrodzenie neohitlerizmu w Niemczech, za- równo w NRF jak i NRD, jest dla nas Polaków ostrzeżeniem przed zaborczością niemiecką i sta- łym dążeniem „Drang nach Osten”.

4) Nieuznawanie przez Niemców granicy na Odrze i Nysie, uchylanie się od odszkodowań dla Pola- ków, to dowody mentalności niemieckiej, zawsze wrogiej Polsce i rodzące nienawiść do narodu pol- skiego.

Zarząd.

**Wielki Post w kościele polskim
w Paryżu.**

Drodzy Rodacy - Katolicy,

W Środę Popielcową wkroczyliśmy w okres Wielkiego Postu. Rozpoczął się czas rozważania Męki Pańskiej, czas przygotowania na dzień Zmar- twychwstania Pańskiego i tym samym czas usta- lony po to, żeby lud Boży zdobył się na większy wysiłek, by stosownie do słów św. Pawła „umrzeć dla grzechu a żyć dla Boga w Chrystusie Jezusie, Panu naszym”.

Tego roku okres ten przeżywamy pod znakiem Jubileuszu, który Ojciec św. ogłosił na czas po- soborowy, wzywając wiernych do uczestniczenia w dziękczynnej modlitwie Kościoła za łaskę Soboru i do zapoznania się bliżej z postanowieniami Soboru.

My zaś Polacy, obchodzimy tego roku Jubileusz Tysiąclecia Chrztu Polski, który będzie miał w na- szym Kościele swój kulminacyjny punkt duchowy w same święta Wielkanocy. Wielkanoc jest dla nas chrześcijan nie tylko pamiątką dokonania tajem- nicy naszego Odkupienia przez Śmierć i Zmartwych- wstanie Chrystusa, ale także źródłem łaski Chrztu św.

Oczyszczeni z grzechów w szczerą spowiedzi wielkanocnej, pokrzepieni przyjęciem Ciała Zmar- twychwstałego Pana, dokonamy w noc Wielkiej Soboty uroczystego odnowienia obietnic naszego chrztu, a następnie w procesji rezurekcyjnej i po- tężnym „Te Deum — Ciebie Boże, chwalimy” wyśpiewamy Bogu, Chrystusowi i Królowej Pol- ski całą naszą wdzięczność za łaski udzielone na- szemu narodowi w ciągu pierwszego Tysiąclecia je- go istnienia.

Bóg wybrał nasze pokolenie, by przeniosło z pierwszego Tysiąclecia w drugie, cały skarb wiary naszego Narodu. Pragniemy jak najlepiej odpowie- dzieć na ten apel Boży i uczynimy wszystko, co jest w naszej mocy, by odnowić gruntownie nasze życie chrześcijańskie i utwierdzić je w wierności łasce Chrztu św.

Dla ułatwienia nam tej pracy, mamy w naszym Kościele specjalne nabożeństwa w każdą niedzielę na su- mie o godz. 11-ej, na Górkach Żalach, o godz.

15,30, a w samym Wielkim Tygodniu odbędą się u nas rekolekcje.

Kazania na sumie — transmitowane przez radio na fali 31 i pół mtr. — głosi Ks. Szambelan mgr Zbigniew Bernacki, na Górkach Żalach Ks. Prof. Marian Sedlaczek, a rekolekcje przeprowadzi Ks. Dr Józef Grochot C.S.S.R., Profesor Seminarium Duchownego w Luksemburgu.

„Otoż teraz czas właściwy, otoż teraz dzień zba- wienia”, woła do nas święty Paweł, a wraz z nim wszyscy nasi przodkowie, zbawieni przez wierność łasce Chrztu św. Kieruję teraz z całą gorącością ten apel do Was wszystkich, bo wszyscy ponosimy wielką odpowiedzialność wobec Boga, Narodu i przyszłych pokoleń.

Zapraszam więc wszystkich jak najserdeczniej, do włączenia się w nurt chrześcijańskiej odnowy naszego życia osobistego i zbiorowego i jestem prze- konany, że to zaproszenie będzie przez Was przy- jęte z całym zrozumieniem dziejowej powagi chwi- li.

Ks. Gałęzewski — proboszcz

**OFIARY
NA TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA**

Ks. Adamski Antoni T.Chr. — od Roda- ków z terenu Parafii Polskiej Bruay-en- Artois (P. de C.), zebrane przez człon- kinie Bractwa Żywego Różańca :
Haillicourt 2-ka 200,60
Houdain 7-ka 310,00
Bruay-Miasto 567,70
Bruay 6-ka 711,20
Houdain-Kaplica 155,00
Divion 320,40
ponadto N.N. 100,00

N.N. 5,00
R a z e m : 2.379,90
Ks. Dr Stawarski Franciszek, C.M. — od Rodaków z terenu Parafii Polskiej Puteaux (Haut-de-Seine)
Puteaux 75,00
Nanterre i Reuil-Malmaison 75,00

R a z e m : 150,00
Ks. Łodej Józef, T.Chr. — od Rodaków z terenu Parafii Polskiej Blanc-Mesnil, Aulnay-sous-Bois i Sevran (Seine-St-De- nis)
Sevran 211,00
Sevran Bractwo Żyw. Róż. 50,00
Blanc-Mesnil 55,00
Blanc-Mesnil Bract. Żyw. Róż. 100,00
Aulnay-sous-Bois 60,00
Aulnay-sous-Bois Kombatanzi 50,00
Aulnay-sous-Bois Tow. Katol. 100,00

R a z e m : 626,00
p. Stefania Maria, Petite St-Cloud (Ples- sis) 100,00

O. Władysław O.F.M. — od Rodaków z Agen (Lot-et-Garonne) 44,00

Ks. Gajdzik Wacław — od Rodaków z terenu Parafii Polskiej Lievin (P. de C.)
Lievin, szyb 5 - Calonne 420,00
zebr. p. A. Matuszak
Lievin, szyb 3 118,00
zebr. p. Wójcik
Avion — zebr. p. Zimna 324,00
Avion — zebr. p. Bartoszak 12,50
wręczono Ks. Proboszczowi 35,00

R a z e m : 1.019,50
Ofiarodawcom „Bóg Zapłać”.

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres : Mis- sion Catholique Polonaise, 263-bis, rue Saint-Hono- ré, Paris (1). — C.C.P. : 1 268-75 Paris.

GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

263 bis, rue Saint-Honoré — PARIS (1)

Telefon : RICHelieu 83-85

Konto pocztowe : PARIS 12.777-08

REDAKCJA PRZYJMUJE : we wtorki i czwartki od godziny 16.00 do 17.00

Dyrektor : Ks. K. STOLAREK, O.M.I.

Redaktor : Ks. A.M. STOPA O.M.I. — Administrator : Ks. J. NIERUCHALSKI O.M.I.

N° d'autorisation 36.888

Imprimerie des Editions de Marie Immaculée — 29, av. du Général Leclerc
LA FERTE-sous-JOUARRE (S. et M.)

LA VOIX CATHOLIQUE

Hebdomadaire des Emigrés
POLONAIS

Wojciech POLAK

Tysiąc lat Polski Chrzescijańskiej

Broszura pod powyższym tytułem została wydana przez „Hosianum” w Rzymie i jest do nabycia w naszym wydawnictwie w języku polskim, francuskim, włoskim i angielskim.

(Ciąg dalszy — Odcinek nr 6)

W głównych kryzysach religijnych średniowiecza stał on prawie zawsze po stronie Papieża i ortodoksji. W wielkiej schizmie zachodniej, kościół polski był zawsze po stronie Papieża prawowitego. W kryzysie husyckim stał mocno po stronie Rzymu, choć współczuł prześladowaniom jakie naród czeski dotknął. Tylko w erze kryzysu koncyliarnego prawowierność Polski uległa chwilowemu zachwianiu: przez chwilę, Polska skłaniała się na stronę soboru wbrew Papieżowi.

Głęboki rozdziewiek duchowy zarysował się między Polską a państwem Zakonu Krzyżackiego na tle stosunku do pogan. Litwa i pogańscy Prusacy, to był ostatni zakątek Europy w którym przetrwało pogaństwo, miejscami — w sposób jawny i formalny — aż do początków wieku XV. Litwa była wielkim imperium dynastycznym, sięgającym od Bałtyku do Morza Czarnego, w którym sprawowała władzę pogańska dynastia litewska, opierająca się o pogański naród litewski, w państwie tym jednak większość ludności stanowili wyznawcy chrześcijańskiego Kościoła wschodniego, Rusini, w prowincjach ruskich opanowanych przez Litwę po ich obróceniu w perzynę przez najazd hord mongolskich Dżyngischaną.

Polska i Zakon Krzyżacki stykały się z tym ostatnim europejskim światem pogańskim bezpośrednio. Musiały się do niego ustosunkować.

Wytworzyły się wówczas dwie szkoły myślenia i działania w odniesieniu do pogan: polska i niemiecka. Krzyżacy, i można powiedzieć Niemcy w ne wyprawy na Litwę w święta Matki Boskiej, 2. ogóle, uważali że pogan trzeba ujarzmić lub tępić. Zakon Krzyżacki na szeroką skalę stosował wobec pogan metodę rzezi. Pogańscy Prusacy pod władzą krzyżacką zostali w dużej części fizycznie wytępieni, tylko resztki ich, podbite i przymusowo nawrócone, uległy zniemczeniu. Wobec Litwy Zakon stosował politykę nieustającej i nieubłaganej wojny. Faktem stałym były zbrojne, regularne łupy i 15 sierpnia, których celem było przeprowadzenie rzezi pogan i pustoszenie ich siedzib. Na terytorium krzyżackim sformułowana została formalna doktryna teologiczna, potępiona w roku 1417 przez Sobór w Konstancji i w roku 1424 dodatkowo przez papieża Marcina V, której auto-

rem był franciszkanin niemiecki z państwa krzyżackiego, Joannes Falkenberg, głosząca, że pogan, a nawet ich chrześcijańskich przyjaciół, należy tępić fizycznie.

W Polsce natomiast utrwalił się i był z wielką siłą wyznawany pogląd, że pogan nie należy do chrześcijaństwa zmuszać, ani za ich niedowiarstwo prześladować, ale należy ich przekonywać i nawracać. Wymownym wyrazicielem tego poglądu był znakomity polski myśliciel i prawnik z pierwszej połowy XV stulecia, Paweł Włodkowic (Paulus Vladimiri) z którego licznych dzieł najbardziej znana jest rozprawa z roku 1415 „De potestate papae et imperatoris respectu infidelium”, będąca w istocie pierwszym systemem prawa międzynarodowego. Był to człowiek współcześnie dosyć znany w Europie, zwłaszcza, że występował na soborach oraz bronił Polski w procesach z zakonem krzyżackim przed forum papieskim. Jego myśl wywarła niejaki wpływ zwłaszcza na myśl hiszpańską i jej ocenę zagadnienia stosunku do pogan.

W drugiej połowie tego samego XV stulecia, w którego pierwszej połowie żył i działał Włodkowic, otwarł się przed Europą — dzięki podróżom Vasco da Gamy i Kolumba — nowy, o wiele rozleglejszy od owej pogańszczyzny nadbałtyckiej świat pogański w Afryce, Azji i Ameryce. Europa Zachodnia nie miała doświadczenia stosunków z poganami, choć miała trochę wprowadzające w błąd doświadczenie kontaktu z całkiem innym zjawiskiem, jakim był Islam. Z natury rzeczy, doświadczenia polskie i niemieckie były dla narodów prowadzących ekspansję kolonialną za oceanami źródłem ocen i pojęć, które wywarły wpływ na ich myśl i postawę. W pewnym stopniu, pojęcia kolonizatorskie Europy zachodniej stały się wypadkową wpływu pojęć polskich i niemieckich. Dzisiaj, gdy tyle się nagromadziło nienawiści do Europy w krajach poza europejskich, może wolno jest wypowiedzieć pogląd, że źle się stało, iż kraje zachodnie nie poszły w swej polityce kolonialnej wyraźniej za Polską, a wbrew teoriom i przykładom niemieckim.

Jednym z owoców panującego w Polsce powszechnie przeświadczenia, że nie należy zmuszać pogan siłą do chrześcijaństwa było zrodzenie się w Polsce zasady tolerancji religijnej w stosunkach wewnętrznych. To nie znaczy, że panowała w Polsce swoboda propagandy heretyckiej: głoszenie herezji w Polsce średniowiecznej było surowo zabronione, w myśl zasady, że nie można propagować doktryn fałszywych. Ale ludzie wychowani w innej religii nie byli za to prześladowani. Między innymi, dużą tolerancją cieszyli się w Polsce Żydzi.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Ciekawostki

Snieżny komar.

Do niedawna uważano, że w rejonie wysokogórskich wiecznych śniegów, nie ma żadnych stworzeń. Na śnieżnych szczytach Tian Szan, ekspedycja naukowa znalazła czarnego jak węgiel żywego komara z długimi czułkami, odnóżami i niezwykle szerokimi skrzydłami. Znalaziono tam też małe, czarne owady również o długich odnóżkach, cienkim tułowiu i odwołoku, jednak ze słabo rozwiniętymi skrzydłami.

Owady te, w razie niebezpieczeństwa „toną” w śniegu.

I to jest chyba wszystko, co wiadomo o tych owadach.

Największą zagadką jest jednakże to, czym te owady się żywią na tych śnieżnych szczytach?

★

Wiewiórka i wielbłąd.

Na gorących kamienistych obszarach pustynnych w południowo-zachodniej części Ameryki Południowej żyje dziwne zwierzątko: wiewiórka kamienista. To niezwykle zwierzątko, jak się ostatnio okazało, może obejść się bez wody przez 100 dni.

Dotychczas sądzono, że rekord w tej dziedzinie należy do wielbłąda, który może obejść się bez wody 30 dni.

Wiewiórka pobila ten rekord w sposób absolutny.

W odróżnieniu od wielbłąda, zoologowie nie wiedzą jednak w jaki sposób wiewiórka kamienista obchodzi się tak długo bez wody.

I nad tym właśnie głowią się naukowcy z uniwersytetu kalifornijskiego.